Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 3 SIERPNIA. № 60 ROK 1850.

FABRYKACJA CUKRU ĆWIKLANEGO w PRUSACH.

Izby w Prusach za nadto ograniczony miały czas do obradowania nad rozmaitemi projektami nowych praw, dla tego rzeczą jest prasy zbierać potrzebny materjał.

Jedném z najgłówniejszych pytań ekonomji politycznéj jest projekt do prawa, tyczącego się podwyżki podatku od cukru ćwiklanego. Uchwała państw należących do związku celnego pruskiego z d. 8 maja 1841 r. wywołała przemysł wyrabiania cukru ćwiklanego, przemysł ten zaczął się ustalać, i niezawodnie stanie się główną podporą rolnictwa; nałożenie zbyt wielkiego podatku, wstrzymałoby jego postęp, jak to następny wykład pokaże.

Rafiner cukru indyjskiego, jest oddawna współzawodnikiem fabrykanta cukru ćwiklanego; od wielu lat bardziéj uwzględniony, jest bogatszym od niego.

Cło opiekuńcze na korzyść tego przemysłu wynosi za centnar 3 talary. Wprowadzono od 1832 do 1849 r. więcéj jak 18 miljonów centnarów cukru surowego. Naród więc zapłacił premię 54 miljony, za przemysł zupełnie obcy, nie mający w kraju żadnéj podstawy. Surowy bowiem materjał produkowany został za granicą; wziąwszy cenę frakcyjną 14 marków, (*) wywieziono za granicę ogromną summę pieniędzy, 290 miljonów marków.

Przytém trzeba uwzględnić, że wywóz płóciennych wyrobów niemieckich, którymi dawniéj produkta obce płacili, ustał, i że wywóz zboża naszego, przez nowy bil angielski i przez napływ zboża z innych odległych krajów, bardzo zagrożonym został. Podług sprawozdań parlamentu, wykazuje się, że w ostatnich latach w przecięciu Odessa o 30 procent taniéj zboża dostarczała jak Gdańsk.

W roku 1840 produkowała Ameryka 85 miljonów buszel (**) pszenicy, w roku zaś 1846 już 117 miljonów a 460 buszel kukurydzy; łatwo sobie ztąd wytłómaczyć, dla czego i zkąd targi angielskie mąką są zasypane. Nawet wełnie niemieckiéj zagraża Australja; już na targach londyńskich zakupowali tę wełnę niemieccy fabrykanci i przekupnicy.

Rolnicy nasi szukają wynagrodzenia w chodowaniu ćwikły; powinniby więc być uwzględnieni przez prawodastwo.

Wypłacono 54 miljony talarów premii, jakiež ztąd mamy rezultata? Jest w Prusach 49 rafineryj, które zatrudniają 2800 robotników i kilkuset majtków, gdyż główne transporta nie przybywają do nas na pruskich okrętach. Takie rezultata nieodpowiadają bynajmniéj kosztom. Przemysł cukru ćwiklanego, od czasów Erharda przebywał cierniową pielgrzymkę, tak jak wszystkie nowe wynalazki. Dopiero od roku 1843 przez zasługi Szutzenbacha, fabrykacja ta zyskała w Magdeburgu. Lecz i ona tylko pod zasłoną cła opiekuńczego wzrość mogła. Kiedy rafinerowi cukru niewolniczego 3 tal. premii przyznawano, fabrykacja cukru ćwiklanego, po odtrąceniu podatku od ćwikły po $1\frac{1}{2}$ srebrnego grosza od centnara, dostawała 4 talary premii.

(*) Marka jest 2 złote groszy 12 polskich.

(**) Buszel amerykański równa się blisko półkorczu naszemu.

Od tego czasu wyrobiono 2,200,000 cent. cukru ćwiklanego, które reprezentują 22 miljony talarów, i które 8,800,000 cła przyniosły. Krajowi pozostało się tylko 13,200,000 tal.; zawsze znaczna summa, a ofiara 8,800,000 zawsze nie jest w stosunku do 54 miljonów, za któreśmy się nauczyli warzenia obcéj potrawy.

I to ma być owa roślina trajbhauzowa.

Rozbierzemy, czy się nieda ta roślina aklimatyzować i czy ma jaką przyszłość.

Podług raportów z 11 kolonij, wydaje tam 1 morg 11 centnarów surowego cukru, właśnie tyle, co cukru ćwiklanego u nas z morga ziemi mamy, przy średniéj tylko uprawie. W Belgji produkują już nawet 18 cent. Ziemia, która na początku kultury czasem ledwo 120 cent. ćwikły wydała, może się wznieść aż do 280 cent. a nawet i wyżéj. Pod względem nasienia, mierzwienia i obrabiania, jeszcze długo niedojdziemy do punktu kulminacyjnego; co chwila to więcéj ziemi zaczynamy uprawiać, przez błędy nabywamy nowego doświadczenia. Pomnożeniem pracy, poprawia się własność ćwikły, i pomnaża się jéj plon; ważne to jest doświadczenie dla proletaryatu wiejskiego.

Pozostaje się nam pytanie kardynalne, wiele procentów cukru zawiera ćwikła w sobie, i wiele można z niéj wyciągnąć podług dzisiejszego stanowiska techniki. Według rozbioru chemicznego, ma mieć ćwikła 11 procentów cukru. Za czasów Napoleona zyskiwano tylko 3 procent cukru, dzisiaj już $6\frac{1}{4}$ i 7 proc. Mamy więc jeszcze dalekie pole dla postępu i wcale niewątpimy, że przyjdzie czas, gdzie cukier ćwiklany, zamiast opieki przez cło, wywożony od nas będzie za granicę. Osiągnięcie tego celu, przyniosłoby nie do obliczenia korzyści dla naszego rolnictwa i dla robotników wiejskich; zakłady teraźniejsze zatrudniają 30,000 ludzi; na przyszłość mogą 70,000 rodzin dobrze używić.

Że taki dosięgnięty być może rezultat, nawet najzagorzalsi przeciwnicy przyznają, aleby chętnie chcieli temu przeszkodzić.

Od siedmiu dopiero lat przemysł ten jakiekolwiek przynosi korzyści, fabryki dawniejsze w teraźniejszych stosunkach dobre robiły interesa, na cóż im skrzydła podwójném cłem obcinać? Bez bodźca niemasz naśladownictwa, chęć zysku wywoła zakłady cukrowni we wszystkich prowincjach, konsument będzie miał korzyści z konkurencji.

Wyrabianie surowego cukru musi się stać przemysłem rolników, i ci muszą zaopatrywać krajowe rafinerje materyałem. Od Prus królewskich aż do Renu, wszędzie się znajduje ziemia pod ćwikłę zdatna. Zyskałoby tym sposobem rolnictwo rocznie 14 miljonów talarów, nieliczące wcale zysku rafinerji. Ćwikła jest rośliną okopową, przez jéj chodowanie poprawia się uprawa ziemi i zbiory zbożowe wcale się niezmniejszają. Odchody fabryczne z morgi ćwikły, równe są, co do pożywności, 26 centnarom siana; jakże ztąd wielkie korzyści dla chodowli bydła, téj podstawy rolnictwa.

Pojedyncze zakłady mogłyby już wytrzymać podatek, nowo założone lub założyć się dopiero mające, nigdyby jeszcze przy podatku istnieć nie mogły; trzeba im dać czas do rozwinięcia się, przynajmniéj do końca celnéj konwencji.

Konsumcja cukru wynosi na głowę:

w Anglji	21 funtów
w Belgji	15 »
w Holandji	11 »
w Krajach związku celnego pruskiego	6 »

Jakże wiele konsumcja może być jeszcze powiększona?

Nas nieobchodzi wcale walka rafinerji, które dosyć będą miały zatrudnienia, czy to z indyjskim, czy z cukrem krajowym; chodzi nam głównie o rolnictwo dotąd upośledzone i zapomniane, na którém się szczęście kraju opiera, i które koniecznie podniesioném być winno.

Stawiamy ogólne pytanie: czy są widoki, żeby można produkować w kraju potrzebny do konsumcji cukier równie tanio, jak go się kupuje za granicą? Na pytanie to twierdząco odpowiadamy. Do tego powinna komisja finansowa izby wszystkie swe badania kierować, czy dzisiaj $\frac{1}{2}$ procentu mniéj lub więcéj z ćwikły się zyskuje; czy sprowadzaniem cukru indyjskiego surowego bardziéj już wyczyszczonego, cło się oszukuje lub nie, jest rzeczą podrzędną w całym sporze. Polityk i ekonomista polityczny wytknąć sobie powinien przedewszystkiém cel i dopiero obliczać ofiary. Rozbierając pytanie finansowe i zasady podatku, nie możemy znaleźć konsekwencji.

Wszakże ćwikła i korzeń cykorji, które się wyrabiają na cykorją, są wolne od podatku? a przecież zmniejszają konsumcją i wprowadzanie kawy, i mają na korzyść swą cło wchodowe od kawy.

Wszakże na korzyść okowity są ogromne cła wchodowe, i przy wyprowadzaniu jéj za granicę zwracają podatek? Przed niedawnym czasem podwyższono cło wchodowe od sody. Wszakże i na korzyść krajowego zboża istnieje cło wchodowe od zboża zagranicznego; zkądże ćwikła sama ma być prześladowaną?

Dziwna to jest operacja finansowa, przy którój mieszkaniec kraju pruskiego musi wydać 100 talarów, aby do skarbu 54 talarów wpłynęło; 46 talarów biorą kraje zagraniczne.

Chcąc pomnożyć dochody skarbowe, możnaby na tytuń i tabakę nałożyć większy podatek; rolnictwo łatwiéjby go zniosło i mniejby rolnictwu szkodził; wszakże używanie tytuniu jest zbytkiem, cukier, zaś jest pożywieniem dla ubogich i bogatych. Rocznie produkuje sama Ameryka 185 miljonów funtów tytoniu, z tych 40 miljonów wchodzi do krajów związku celnego i z dymem ulatuje.

Motywa ministra skarbu nie są bardzo uzasadnione; potrzeba mu pieniędzy, nie zapuszcza on się wcale w wielkie kalkulacje.

Obrachunek w etacie budżetu na rok 1850 jest błędny, podatek od ćwikły się powiększa przez większą konsumcją; nie będzie niedoboru w dochodzie.

Jeżeli będzie w kraju spokojnie, powiększy się konsumcja cukru, wtenczas i cła wchodowe się nie zmniejszą; lat 1848 i 49 nie można brać za normę.

Jeden port Szczeciński nie może tu być uważany za dowód; gdyby rafinerja w Kolonji korzystniéj była położona i lepiéj urządzona, miałaby najgłówniejszy odbyt. Zniesienie cła na Sundzie i opłat przechodowych ważniejszém jest dla morza Wschodniego jak cała kwestja cukrowa. Tylko w tém jedném zgadzamy się z ministrem, że stosunek 20 centnarów ćwikły do 1 centnara cukru zmienił.

Co do tego, niechaj komisja finansowa na miejscu przez doświadczenia sprawdza. Jeżeli podatek ma być powiększony, niechaj się mnoży stopniowo w stosunku do rezultatu badań, aż do roku 1853.

Jeżeli jest prawdą, że zamiast 20 cent. ćwikły teraz tylko 16 na 1 centnar surowego cukru potrzeba, wtenczas podatek na 2 srgr. za centnar ćwikły wypadnie, co czyni 160,000 tal. więcéj dochodu.

Aż do owego czasu poznamy skutki dalszego rozwinięcia się tego przemysłu, i będzie można postanowić na lata przyszłe stopniowo pomnażający się skalę. Podobne śledztwa zarządził też i parlament angielski w kwestji cukru.

Pan minister lituje się jak powiada nad konsumentami, ale zaprawdę, konsumenci przez podwyżkę podatku nic nie zyskują. Gdyby się udać miało zniszczyć fabrykację cukru ćwiklanego, wtenczasby się rafinerje wzmogły. Od roku 1843 zaczął cukier ćwiklany z nimi rywalizować. Cukier surowy kosztował w Hamburgu 14 marków 14 szylingów, (*) rafinada w Magdeburgu 23$\frac{1}{4}$ talara (podług Dieterycego).

W roku 1849 kosztował cukier surowy 15 marków, rafinada w kraju 18$\frac{1}{2}$ tal. Któż tu śmie zaprzeczyć, że ćwikła na korzyść konsumentów nie wpłynęła?

Chcąc połączyć interesa konsumentów i żeglugi handlowéj, zniżyćby trzeba cło wchodowe od cukru surowego; byłoby to w duchu wolnego handlu, który w Szczecinie ma swych reprezentantów.

Ludzie industrji sami spór przewiodą, nie jesteśmy ich organem, ale bronimy rolnictwa. W ćwikle i lnie, roślinach krajowych, widzimy na przyszłość źródło dochodu 20 do 30 miljonów talarów dla posiedzicieli ziemi.

Aż do roku 1853 dochód z cukru surowego, po odtrąceniu cła wchodowego, przewyższy niezawodnie dochód za pszenicę wywożoną z kraju.

Pilnujmy na teraz kultury ćwikły; chcielibyśmy ją wszędzie upowszechnić; łatwo się znajdzie kapitał, na założenie małéj fabryki na 50 do 250 morgów; są już nawet włościańskie fabryki, które dziennie 50 centnarów przerabiają.

Przy rozpowszechnieniu tego przemysłu, zmniejszyć się muszą nadzwyczajne często nawet przesadzone czynsze dzierżawne ziemi w niektórych okolicach, których nienormalność słusznie wytykają.

Nie trzeba jednak zapominać, że każda nowa industrja musi się w pewnym punkcie koncentrować, w którym się kształci; punktem tym dla cukrowni jest Magdeburg, gdzie rola od wielu lat pod kulturę ćwikły jest już doprawiona; i robotnicy są wprawni.

Nim inne prowincje pójdą za tym przykładem, trzeba czasu i zachęcenia, dla tego żądamy odroczenia podatku, aż do roku 1863.

Ziemia i tak zostanie więcéj obciążona przez nałożenie większych podatków gruntowych; powinna więc być bardziéj protegowaną.

Najskuteczniejszym środkiem do zniesienia wiejskiego proletarjatu jest niezaprzecznie kultura ćwikły i lnu; zatrudnia ona i żywi tysiące robotników, nietylko w lecie ale i w zimie.

Stary i młody znajdzie w niéj zyskowne i zdrowe zatrudnienie, poprawi się nią nietylko mienie ale i możność podatkowania.

W departamencie Północnym w Francji, podwyższyły się dochody skarbu o 25 procentu przez te zakłady; jest to argument niezaprzeczony i godny uwagi.

Nieomieszkamy późniéj rozebrać szczegółowo tego, cośmy tutaj w ogólnych tylko zarysach nadmienili, na teraz życzemy, ażeby się nad ważnym tym przedmiotem gruntownie zastanowić chciano.

O SADZENIU BRZEZINY.

Przekonano się, że wszystkie zagajenia przez sadzenie zakładane daleko wcześniéj przynieść mogą użytek, jak te, które przez zasiew powstają: dla tego też zaczęto i u nas w ten sposób zagajać. Daléj uważano, iż najśpiesniéj drzewa w dobrym gatunku dochować się można, sadząc brzeziną; nadano jéj więc pierwszeństwo pomiędzy drzewami do sadzenia użytemi. Dziś, każdy nieomal obywatel troskliwszy, bądź o utrzymanie swych lasów, bądź o użycie gruntów w rolnictwie nic nie przynoszących, bądź też dla ochrony i zasłonienia pól od gwałtownych a zimnych wiatrów, sadzi brzezinę. Drzewo to z wielu względów bardzo pożyteczne, nastręcza i tę dogodność, że łatwo się przyjmuje. Uważałem przecież, że w wielu miejscach napróżno znacznego użyto nakładu na wysadzenie wielu tysięcy drzewek, bo mała się tylko ilość przyjęła, lub też we wzroście się opóźniała. Zakładanie zagajeń, to rzecz na pozór tylko łatwa, ale i do tego potrzebne są wiadomości, bez których znaczne poczynić można uchybienia. Słów kil-

(*) Szyling (hamburgski) równy jest 4$\frac{1}{2}$ grosza polskiego czyli 9 fenygom pruskim.

ka o tym przedmiocie, i to właśnie w czasie, gdy się zabieramy do téj pracy, dla wielu pożytecznemi być mogą.

Jaki grunt pod brzezinę zdatny. Chcąc przestrzeń jaką zasadzić brzeziną, zastanowić się najprzód winniśmy, czyli ziemia, na któréj sadzić chcemy, jest właściwa dla jéj dobrego wzrostu. Brzoza rośnie prawie na każdym gruncie, najgorzéj jednak na glince czerwonéj, na ziemi marglowatéj i błotach torfowych; najlepiéj, na piasku wilgotnym z gliną lub humusem przemieszanym. Na piaskach ulotnych wcale jéj sadzić nie wypada; głównym tam bowiem jest celem zatrzymać polot piasku, a brzezina tego nie dokaże, gdyż listki opadające, wiatr z piaskiem poniesie. Miejsca takie powinny być zasadzone sośniną, któréj iglice opadające, w lat kilka piasek zatrzyma.

Wybór roślinek do sadzenia. Mając przestrzeń na sadzenie brzeziny stósowną, postarajmy się o dwu, lub trzy-letnie roślinki, zdrowe i silne. Zdrowie ich poznamy po prostym wzroście, świeżości kory, siłę po grubości drzewek i obfitości korzeni. Takie roślinki, które zbytnie gęsto, lub zacienione przed przesadzeniem stały, których kora mchem porosła, lub które przy korzeniu nienaturalnéj nabrały grubości, przez chorobliwe wyrostki, są do sadzenia niezdatne.

Wykopanie drzewek. Biorąc drzewka młode do przesadzania niepozwalajmy ich wyrywać, bo tym sposobem przerywamy wiele korzonków do wzrostu drzewka koniecznie potrzebnych: roślinka każda ma być tak wykopana z ziemi, aby jak najwięcéj zachowała korzeni. Po wykopaniu jeżeli sadzić nie można, wypada korzonki okryć ziemią, lub mchem, aby im powietrze przez zbytni przystęp, bądź zimna bądź gorąca, nie zaszkodziło.

Przysposobienie gruntu do sadzenia. Do sadzenia kopią się dołki w pewnéj odległości, nie bliżéj jak 4 do 6 stóp jeden od drugiego, bądź w liniach prostych, bądź w ukośnych; gęściéj sadzić nie wypada, z następujących powodów:

a) Że daleko więcéj wychodzi roślinek, które przecież za blisko siebie sadzone rość nie mogą, mianowicie w późniejszym wieku.

b) Że więcéj pracy do kopania i sadzenia potrzeba a użytek ztąd żaden;

c) Że wreszcie jedno drzewo blisko drugiego stojące, nie ma dostatecznéj przestrzeni do rozesłania i wykarmienia swych korzeni.

W ten sposób sadzone zagajenia, że ledwo stopa odległości pomiędzy jedném a drugiém drzewkiem pozostaje, rość dobrze nie mogą, dopóki jedna część drzewek nie poniszczy drugich, dopóki w téj walce, na któréj sama cierpi, góry nad niemi nie weźmie. Przy zagajeniach takich tracimy przez lat kilka cały przyrost. Dołki do sadzenia wykopane powinny mieć na stopę jednę średnicy, aby korzonki dokładnie rozłożyć, i świeżo poruszoną ziemią obsypać można; głębokość ich zależy od długości korzeni, bo te w tym samym kierunku, jak szły przed przesadzeniem, i teraz utrzymać wypada. Na ziemi mocno zadarnionéj, pokrzeszymy darnę, i na dno dołków wpuścimy, aby z czasem gdy darna zgnije, korzonki lepszą ziemię napotkały. Humus, lub ziemię urodzajniejszą pod wierzchem się częstokroć znajdującą, odgarniemy na bok, aby ją przy sadzeniu bliżéj korzonków wsypać.

Oczyszczenie drzewek. Po przysposobieniu dołków, przystępujemy do czyszczenia drzewek, które na tém się zasadza, aby wszystkie dolne gałązki poschłe, równie i korzonki przy kopaniu poprzyrywane i pogniecione podrzynać ostrem nożem; rany te, gładkiem odcięciem zadane, łatwiéj się wygoić mogą. Jeżeli drzewo wiele utraciło korzonków, natenczas i gałązek więcéj odjąć wypada, bo natura naznaczyła pewny stosunek pomiędzy gałązkami a korzeniami, którego nadwerężać bez szkody drzewka niewolno.

Drzewka mało mające korzeni lub bez zdrowych wierzchołków wcale do sadzenia użyte być nie mogą.

Sadzenie. Tak przysposobione drzewka wsadzają się w dołki i obsypują zlekka ziemią, w ten sposób, aby każdy korzeń dostatecznie okryty został; przytém uważajmy, aby żadne drzewko głębiéj wsadzone nie było, jak stało przed przesadzeniem, z téj bowiem przyczyny następuje ognicie kory i zepsucie drzewa. Zlekka nasypaną ziemię można wolno przycisnąć, i małą wklęsłość w około drzewka zostawić, aby się tém łatwiéj wilgoć zbierać mogła; sadzone tak drzewka wymagają wprawdzie więcéj pracy, ale tém pewniéj się przyjmują, gdy sadzenia szybko odbyte żadnego nie przyniosą użytku: lepiéj mniéj sadzić a starannie, jak wiele a źle. Dosadzanie przez lat kilka niezupełnych zagajeń wielkie ma niedogodności, nietylko bowiem powtórnie roślinki i pracę do ich wsadzenia zużywamy, ale nadto nierównego wieku obok siebie sadzone drzewka, nie pogodzą się tak dobrze w tym samym naroście, jak rówienniki.

Rozkład robót. Wspomnieć nam jeszcze wypada o rozkładzie robót przy sadzeniu; rozkład ten tak uczynić wypada, aby roślinki wykopane, jak najspieszniéj wysadzone być mogły; dla tego stósownie będzie, iż gdy większą część ludzi zatrudniemy kopaniem dołków, kilku wyślemy do kopania roślinek, następnie do ich wyczyszczenia, a wreszcie wszystkich użyjemy do sadzenia, aby w tym samym dniu wysadzić ile tylko drzewek wykopanych. Tym sposobem nie zwietrzeje nam żbyt ziemia, i roślinki nie zostaną uszkodzone od ostrego powietrza.

Dziennie dobry robotnik wykopie podług podanéj miary (12 cali średnicy) dołków 200. Na mordze magdeburgskiéj sadząc w odległości 4 stóp w □ potrzeba dołków 1620, wychodzi zatém na morgę 27 kóp drzewek.

Przyrzynanie drzewek. W wielu miejscach zaraz po wsadzeniu, lub w roku następnym przyrzynają kilka cali nad ziemią wszystkie drzewka. Postępowanie takie wtenczas korzystném okazać się może, jeżeli drzewka do sadzenia użyte nie odpowiadały naszym żądaniom, wyżéj wymienionym, a mianowicie: jeżeli były słabe, jeżeli mało miały korzeni, pięknego przyrostu nie obiecywały. Zrzynać drzewka, gdy są zdrowe i dobry wzrost mieć mogą, jest rzecz nietylko zbyteczna, ale nawet szkodliwa.

Pora czasu do sadzenia. Najlepszą porą do sadzenia brzeziny jest jesień i wiosna. Na gruntach lżejszych od suszy wiele cierpiących roślinki jest sadzić w jesieni, przez zimę bowiem i na wiosnę najdzie wilgoci w świeżo poruszoną ziemię, drzewka lepiéj rość będą. Łatwiéj też w jesieni, gdy się ukończą roboty w polu, dostać ludzi do sadzenia; innéj różnicy pomiędzy sadzeniem w jesieni i na wiosnę dostrzedz nie można.

Ważny wynalazek dla właścicieli gorzelni.

Na zgromadzeniu Niemieckich rolników i leśnych odbytém w wrześniu roku zeszłego, w Moguncji, roztrząsano pytanie: czy w ostatnich czasach zrobiono nowe odkrycia w gorzelnictwie, przez które większa część jak dotąd materji zawierającéj cukier, na alkohol zamienioną być może?

Na pytanie to jednomyślnie odpowiedziano, że dla choroby pojawiającéj się w ziemniakach, w ostatnich czasach, żadnego nie zrobiono postępu w gorzelnictwie. Przy dyskussji nad powyższém pytaniem oświadczył znany profesor Schulz z Hohenheimu:

»Używany dotąd sposób oceniania, jak wiele szefel ziemniaków wydaje okowity, jest bez żadnéj zasady, jest zupełnie niepewny, gdyż jeden gatunek ziemniaków ma więcéj w sobie mączki, jak drugi.

Ugoda z gorzelanymi na tantijemę podług szefli kartofli jest błędna. Chcąc na przyszłość przyjść do pewnego rezultatu, trzeba raczéj tak się godzić: 100 funtów suchéj substancji (mączki) wydaje tyle a tyle procentów alkoholu.

Wypośrodkowanie, wiele ziemniaki w sobie zawierają mączki, będzie można w jednéj minucie oznaczyć. Właśnie pracuję nad tym przedmiotem z Freseniusem; w téj chwili nie mogę więcéj o tém powiedzieć, jak to że w kilkanaście tygodni, wynalazek będzie ogłoszonym.

Z małą ilością ziemniaków będzie można w jednéj chwili robić doświadczenie, wiele w sobie zawierają suchéj materji (mączki) i podług tego będzie można oznaczyć, wiele cały zbiór pewnego gatunku zawiera w sobie suchéj substancji.«

Będzie on dla gorzelanych ztąd jeszcze nader ważnym, że podług większéj lub mniejszéj mączystości ziemniaków, będą mogli gęstość zacieru zastosować, i ułożyć sobie nawet podług tego, tabelę zacieru tak, że pewne naczynie zacierne, zawsze równą będzie musiało wydawać ilość alkoholu, naturalnie przy równéj jakości i ilości młodzi i równéj temperaturze. Tam, gdzie się płaci podatek od zacieru, wynalazek Schulza wielkie dla gorzelnianych przynieść może korzyści.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 27 lipca. Dowozy zboża tak angielskiego jak zagranicznego umiarkowane były w tym tygodniu; pszenica, która z poniedziałkowego jeszcze targu nie sprzedaną została, i teraz nie odeszła; zagraniczna zaś pszenica pokupną była i mocno w cenach trzymaną, także w wielu razach płaconą ją nawet wyżéj nad notowania. Jęczmiona i grochy bez żadnéj zmiany. Owies tak samo jak w poniedziałek. Pływające ładunki kukurydzy po 28 szyl. kwarter. Po dawnych cenach większy jest pokup na mąkę. Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 46 szyl. 7 pens. kwarter (zł. 38 gr. 15 korzec), jęczmień 24 szyl. 4 pens. (zł. 20 gr. 8 korzec), owies 18 szyl. 5 pens. (zł. 15 gr. 10 korzec), żyto 22 szyl. (zł. 18 gr. 10 korzec), groch 27 szyl. (zł. 22 gr. 15 korzec). Dowieziono z zagranicy w tym tygodniu: Pszenicy ze stałego lądu 9530, jęczmienia 3260, owsa 6310 kwarterów.

Londyn 25 lipca. Widoki dla handlu zbożowego. Od ostatniego naszego doniesienia pogoda nie była tak przyjazną, jak upłynionych dwóch tygodni, bo na początku bieżącego tygodnia mieliśmy łagodne powietrze, a późniéj silne zebrały się nawałnice, które skończyły się burzą i silnym gradem. Ze wszystkich stron żalą się że zboża zostały pokładzione i wybite, a że dłuższe trwanie wilgotnéj pory będzie bardzo dla nich zgubne, dla tego na znaczniejszych targach panowało wielkie do kupna usposobienie. Wspierały je nadto skargi, które z rozmaitych hrabstw, a szczególniéj z Essex, nadeszły głównie zaś dotyczą one zbiorów pszenicy. Pokazuje się bowiem na wielu polach, że kłosy wcale zdrowe nie są i powszechnie śniedzią zepsute, daléj, że ziarno nie dobrze się wykształciło, do czego najbardziéj się przyczyniły przymrozki ku końcowi czerwca.

W tak niepomyślnych okolicznościach upaść także musiały i świetne nadzieje co do wydatku przyszłego żniwa; dla tego posiadacze ziarna, którzy podczas pięknéj pogody wachali się niejako, co począć, dziś nabrali śmiałości i mocniejszéj postawy. W północnéj Anglji i w Szkocji wielce się i powszechnie skarżą na posuchę, a stan pszenicznych plonów nie jest wcale zadowalniającym. O zjawieniu się znowu choroby kartofli zachodzą skargi tak w Irlandji jak i w Anglji południowéj; do téj pory jednakże małe budzi to obawy, gdyż ziarna tego zasadzono stosunkowo daleko większą niżeli w poprzednich latach. Szczególniéj ma to miejsce w Irlandji, gdzie za to daleko mniéj pszenicy zasiano.

Handel na początku tego tygodnia stracił dotychczasowe ożywienie, gdyż młynarze zaopatrzyli się już na czas jakiś; na targi kupców mało występowało, i przyjąć można iż na wszystkich targach pszenica spadła o 1 szyl. na kwarterze, w stosunku do niedawnego jéj podniesienia się. Pomimo tego wstrzymywania się kupców, nigdzie nie pokazywała się chęć do koniecznego zbycia ziarna; co zasługiwało bardziéj jeszcze na uwagę, że zapasy u gospodarzy i po składach główny'h są niezmiernie wyczerpane. Jeżeli teraz weźniemy na uwagę że jeszcze blisko miesiąc mamy do żniwa, że zboża wielu jeszcze przypadkom podlegać mogą, a mianowicie to, że się sprzęt aż do września przeciągnie, i że przez pięć miesięcy, do Bożego Narodzenia będziem potrzebować znaczniejszych dowozów z zagranicy, spodziewać się wypada że dotychczasowe ceny zboża nietylko się utrzymają ale jeszcze się znacznie podniosą.

TAXA CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC SIERPIEŃ 1850 ROKU.

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 8; Strucla mątowa za gr. 6 łutów 16; Bułka z mąki pośledniejszéj za gr. 2 łutów 12 Strucla z takiejże mąki za gr. 6 fun. 1 łutów 4. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 funt 2 łutów 8; Placek solony za gr. 1 łutów 11. Chleb żytny pytlowy oraz Chleb z mąki Młyna Parowgo: Bochenek chleba za gr. 5 fun. 1 łutów 8 bochenek chleba za gr. 10 funt 2 łutów 16 bochenek chleba za gr. 20 funt. 5 łutów — Chleb razowy. Bochenek chleba za gr. 5 funt 1. łutów 21 bochenek chleba za gr. 10 fun. 3 łutów 10 bochenek chleba za gr. 20 fun. 6 łutów 20 Mięsa wołowego funt. gr. 12 krowiego lub z bukatów gr. 11, funt polędwicy gr. 24. Wieprzowiny ze skórą funt gr. 12; Schabu funt gr. 10; Słoniny swieżéj funt gr. 22 Słoniny wędzonéj czyli suszonéj funt gr. 29. Baraniny gr. 10.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÈJ.

Dnia 30 lipca 1850 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	93 3/8	93
Rossyjsko Angielska Pożyczka 5%	110 5/8	110
Polskie Obligacje Skarbu 4%	—	—
„ Listy Zastawne	96 1/4	95 3/4
„ Listy Zastawne nowe.	96 1/4	95 3/4
„ Obligacje Udziałowe	140 1/4	139 1/2
„ Obligacje 500 złotowe.	81 1/2	81
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	96	95 1/2
lit. B. 200 „	18 1/8	17 3/4

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÈJ.

Dnia 2 Sierpnia 1850 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	30	93	15 —
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93	15 —	93 —	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	70 —		—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	36 —	6	35 —
Lipsk 100 talarów	2 M.			—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	100	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	100	25 —
Paryż 300 franków	2 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	75	60	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	82	55	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały.		—	—	5	16 1/2
Holender. dukaty nowe		3	—	2	97 1/2
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		81 —	50 —	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		15 —	—	14	97 —
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	124	50 —
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	75	50 —
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	16	95
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		3	60	—	—

Wartość kuponu kop. 6 2/3

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 22 lipca (3 sierpnia) 1850 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.